Łódź, 22/IX 1905 r.

Rok VIII.

№ 211.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 22 (9) września 1905 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. Św. Tomasza B.
Sob. Św. Tekli P. M.
Niedz. N. M P. od niew.
Pon. Św. Firmina B.
Wt. Św. Cypryana.
Śr. Św. Kozmy M.
Czw. Św. Wacława Kr.

Wschód sł. godz. 5 m. 46.
Zachód sł. godz. 5 m. 58.
Dług. dnia godz. 12 m. 12.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.	—
Półrocznie	„ 4	„	—
Kwartaln.	„ 2	„	—
Miesięczn.	„ —	„	67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop.	—
Półrocznie	„ 5	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	50
Miesięcznie	„ —	„	85

Redakcya
w ŁODZI.
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Cholera.

—s—

Położenie ogólne w Łodzi.

A więc azyatycka cholera grasuje w Łodzi!

Od pewnego czasu krążyły po mieście wersye, że ludzie umierają na cholerę, lecz w każdym takim wypadku kończyło się tylko na gadaninie, dopiero gdy w jednym domu umarło dwóch ludzi, którzy prawie jednocześnie zachorowali, dokonano sekcyi zwłok, a analiza wnętrzności wykazała, że Szczepaniak i Chlebosz przy ulicy Konstantynowskiej w domu pod № 44, oraz 6-cio letnia Olga Schilke, przy ul. Widzewskiej № 196, zmarli na **cholerę azyatycką**. Wypadki te uświadomiły nas o nieszczęściu, jakie nawiedziło nasze miasto.

Mając przed sobą tak strasznego wroga jak cholera, nie należy rąk opuszczać i poddawać się bojaźni; przeciwnie, z całą energią winni wszyscy stanąć do walki z epidemią, a dopiąć celu można wtedy, gdy sami będziemy się wystrzegali picia wody surowej, jedzenia owoców niedojrzałych lub nie obmytych, używania alkoholu; wogóle nie należy zmieniać trybu życia, organizm odżywiać pokarmami zdrowemi, utrzymywać nietylko ciało, ale i mieszkania w czystości, bieliznę często zmieniać. Nie należy zdawać się na los Opatrzności, gdyż przysłowie mówi: „Strzeżonego i Pan Bóg strzeże“. Wszyscy społem, jak jeden mąż, winni pamiętać, że powstrzymanie epidemii zależy tylko od nich samych.

Co prawda, ludność biedniejsza tak mało dba o czystość, że aż strach pomyśleć, co się z nimi stać może, jeżeli ludzie inteligentni, mający styczność ze sferami ubogiemi nie wpłyną, aby biedacy nietylko sami, ale i ich żony zrozumiały, że tylko c z y s t o ś ć j e s t n a j w i ę k s z y m w r o g i e m c h o l e r y. Przekonanie to oparte na nauce, należy wpajać w każdego.

Fabrykanci zaś winni wprowadzić do picia w miejsce wody, herbatę miętową; koszt nie wielki, a jednakże opłaci się sowicie, gdyż niejednego obronić może od śmierci.

Niezbędna jest dezynfekcya wszystkich domów w całem mieście, szczególniejszą zaś uwagę przy dezynfekcyi należy zwrócić na ustępy, rynsztoki i korytarze po domach, gdyż jak stwierdzono, w wielu domach podłogi na korytarzach przez szeregi lat są nie myte, to samo dzieje się i ze schodami.

Mieszkania małe, niskie, posiadające małe otwory okienne, należy wybielić wapnem, które jest doskonałym niszczycielem laseczników cholerycznych.

Wielce pożądanem byłoby szczepienie cholery w jaknajszerszych rozmiarach. Od nas samych zależy, żebyśmy zrobili wszystko, co człowiek zrobić może, a wtedy, jeżeli wróg byłby silniejszym od nas, bez wyrzutów sumienia patrzeć będziemy na ofiary, zabrane przez nią.

Jeszcze raz przestrzegamy naszych czytelników, aby nie poddawali się złym myślom, aby nie lękali się epidemii, lecz żeby z całą energią wypowiedzieli jej wojnę na śmierć i życie.

Chyba wreszcie wobec ostatnich wypadków, komisya sanitarna zabierze się z całą energią do spełnienia swych obowiązków wobec mieszkańców, gdyż w obecnej mierze, w razie większych wypadków, na nią spada odpowiedzialność moralna za dalsze skutki.

Nieco polemiki.

W korespondencyi z Łodzi „Gońca“ warsz., przedrukowane były w „Rozwoju“ wskazówki, dotyczące walki z cholerą. Na łódzką korespondencyę pojawiła się w tymże „Gońcu“ replika, podpisana przez d-ra Łagowskiego. Autor artykułu zdradzał zupełną nieznajomość przedmiotu. Obecnie w „Kuryerze Warszawskim“ znajdujemy artykuł d-ra Leona Karwackiego, który uwalnia nas od polemiki z dyletantem-lekarzem. Podajemy go poniżej w całości.

Wpadł mi w ręce zupełnie przypadkowo wieczorny numer «Gońca z dn. 19 b. m., w którym dr. Łagowski dzielił się z czytelnikami rzeczonego pisma swojemi zapatrywaniami na szczepienie ochronne wogóle, a na szczepienia przeciwcholeryczne w szczególności. Ponieważ artykuł ten przedstawia sprawę szczepień ochronnych w świetle zgoła niezgodnem z istotnym stanem rzeczy, a jest przeznaczony dla szerszego ogółu, nieobeznanego zupełnie ze zdobyczami bakteryologii, uważam za konieczne zaprotestować przeciwko wnioskom autora.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że doktór Łagowski, pisząc popularny artykuł o szczepieniach przeciwcholerycznych, nie wiedział zupełnie, co się właściwie szczepi, uważa bowiem szczepionkę za rodzaj surowicy, jak wypływa z jego dowodzeń, które tu dosłownie przytaczam:

„Powtóre niema przykładu, aby natura krew, względnie surowicę, jednego zwierzęcia, któremu sztucznie zaszczepiono tę lub ową chorobę zakaźną, wprowadzała wprost do krwi innego zwierzęcia.“

Otóż do szczepień przeciwcholerycznych nie używamy wcale krwi ani surowicy zwierzęcej, lecz złagodzone przez zabicie przecinki choleryczne. Jeden przeto z argumentów „takich, które przemówią do przekonania każdego, wogóle, myślącego człowieka“, opiera się wyłącznie na podstawie nieznajomości istoty szczepionki przeciwcholerycznej.

Narówni z surowicami, natura nie wprowadza do organizmów zwierzęcych rtęci, chininy, morfiny, chloroformu i t. p. Rozwijając więc dalej myśl d-ra Łagowskiego, „należałoby usunąć te zbawienne środki z lecznictwa, gdyż i one są przeciwne naturze.“

Drugi argument przeciwko szczepieniom polega na tem, że istnieje pewna liczba osób odpornych z natury wobec czynników zakaźnych, które bez żadnych szczepień ochronnych chorobie nigdy nie ulegają. Argument ten mógłby znaleść szerokie zastosowanie w praktyce epidemyologicznej, chodzi tylko o bagatelkę, a mianowicie rozklasyfikowanie ludności na dwie połowy: odporną i nieodporną, a wtedy osobnik odporny mógłby obejść się wybornie nietylko bez szczepienia ochronnego, ale i bez wody filtrowanej i bez wielu innych często uciążliwych prywacyi, nakazywanych przez hygienistów. Niestety ani doktór Łagowski, ani nikt inny probierza do podobnej klasyfikacyi nie posiada. Dalej, chcąc być konsekwetnym co do wrodzonej odporności, powinien doktór Łagowski wypowiedzieć wojnę całej profilaktyce chorób zakaźnych, gdyż odporność wrodzona istnieje nietylko wobec cholery, ale wobec olbrzymiej większości chorób zakaźnych.

Wraz z doktorem Łagowskim powątpiewam, czy szczepieni zostaną zabezpieczeni od cholery «na zawsze» i powiem nawet wprost, że nie wierzę w podobną możliwość, termin bowiem odporności, nabytej drogą szczepienia, trwa przez czas 6—12 miesięcy. Nie sądzę jednak, żeby zachodziła istotna potrzeba «wiekuistej» odporności w tym względzie, gdyż w razie trwania epidemii w ciągu 2—3 lat, zabieg podobny można powtórzyć równie łatwo, jak szczepienia ochronne przeciw ospie.

Tak mi się przedstawiają te dowodzenia dra Łagowskiego, które są zwrócone do „każdego, wogóle, myślącego człowieka». Co się zaś tyczy argumentów „naukowych», to przedewszystkiem dr. Łagowski nie odróżnia szczepień o-

ochronnych, przyrządzanych z zarazków, od szczepień surowiczych i uważa wszystkie szczepionki, z wyjątkiem wścieklizny, za surowicze i wskutek tego pełen jest wdzięczności dla Behringa za odkrycia, które poczynili inni badacze. Surowicę ochronną bowiem przeciwdżumową zawdzięczamy Rout i Yersin'owi, szczepionkę przeciwdżumową—Haffkin'owi, szczepionkę przeciw tyfusową — Wright'owi, surowicę przeciwtyfusową Cantemesse'owi itd.

Polemizując z korespondentem z Łodzi, dr. Łagowski twierdzi, że naukowe podstawy wszelkich wogóle szczepień ochronnych są chwiejne. Istotnie, podstawy naukowe, zawierające się w artykule dra Łagowskiego — z tego, co przytoczyłem — są więcej niż chwiejne, bo wprost błędne.

Podstawą do stosowania tej lub innej szczepionki, przyrządzonej z zarazków, jest dokładna znajomość zmian, zachodzących w organizmie po przebytem zarażeniu. Otóż zarówno w tyfusie, jak w dżumie i cholerze, po wyzdrowieniu znajdujemy cały szereg pewnych odtutek lub ciał ochronnych, dzięki którym organizm nietylko zwyciężył chorobę, lecz stał się odpornym na czas pewien na przyszłość. W chwili obecnej nietylko jesteśmy zdolni wykryć owe ciała ochronne, ale nawet ściśle zmierzyć ich liczbę.

Z drugiej strony stwierdzono, że przy stosowaniu szczepień, przyrządzanych z zarazków, u zwierząt i u człowieka powstają we krwi podobne odtrutki, chociaż przebieg choroby po zastrzyknięciu jest niezmiernie łagodny. Owe ciała ochronne, otrzymane w ten sposób, warunkują odporność zwierzęcia na czas pewien wobec samej choroby. Ilość tych ciał możemy wymierzyć z równą łatwością u szczepionych, jak i u ozdrowieńców, a drogą dawkowania i powtarzania szczepień jesteśmy zdolni zbliżyć się ilościowo do tych samych warunków, które spotykamy u ozdrowieńców. Podobne postępowanie nietylko nie jest przeciwne naturze, lecz dąży raczej do naśladowania natury, co zresztą jest stałym kierunkiem zabiegów leczniczych.

Co się tyczy specyalnie szczepień przeciwcholerycznych, wartość ich praktyczną doskonale uwydatniają statystyczne dane dwóch ostatnich epidemii w Indyach, Persyi, Rosyi, Japonii.

Podstawy zaś naukowe, bynajmniej nie chwiejne, bo oparte na ilościowych badaniach krwi, mógłby znaleźć doktór Łagowski bodaj w mojej pracy, ogłoszonej przed miesiącem.

Ubolewając w końcu, że zmuszony byłem wszcząć podobną polemikę na łamach pisma nie lekarskiego, uważam, że pisywanie artykułów popularnych nie rozgrzesza bynajmniej autora od bodaj teoretycznego pogłębienia omawianej sprawy. Autor, piszący o szczepieniach ochronnych przeciw cholerze, powinien wiedzieć, że szczepionka choleryczna nie jest bynajmniej surowicą. Artykuły podobne, wobec grozy zbliżającej się epidemii, balamucąc opinię publiczną, mogą przynieść nieobliczoną szkodę społeczeństwu.

W Magistracie.

Wczoraj o godzinie 3-ej popołudniu, w Magistracie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komisyi sanitarnej, która na skutek żądania rządu gubernialnego piotrkowskiego, musiała w szczegółach podać cyfry przewidywanych wydatków do walki z cholerą, aby uzasadnić sumę żądanego na ten cel kredytu 180 437 rb. 19 k. Otóż kosztorys przedstawia się w szczegółach jak następuje: 1) na analizę zarazków w 300 wypadkach 2 500 rb., 2) na analizę wody studziennej ze wszystkich studni w mieście 9 tysięcy rubli, 3) na kupno 2 aparatów dezynf kcyjnych 7,325 rb 4) na budowę 2-ch baraków cholerycznych 76 923 rb., 5) na budowę baraku dezynfekcyjnego, podług planów starszego budowniczego miasta 4,689 rb. 19 kop. Oprócz tego na wydatki, które na razie nie dadzą się ściśle określić, potrzebne będą sumy: Na wynajęcie dużego domu dla izolacyi, kupno łóżek, mebli, naczyń i t. d. 15,000 rb. Na oddział izolacyjny 5,000 rb. Na kupno bielizny—trzy zmiany, 4,000 rb. Na potrzeby sanitarne i dezynfekcyjne 2 000 rb. Utrzymanie 20 lekarzów po 10 rubli dziennie, 36,000 rb. Na utrzymanie 50 sanitaryuszów, kucharek, praczek i t. d. 18,000 rb.—ogółem 180,437 rb. 19 k.

Protokół z powyższego posiedzenia i postanowienia komisyi, w dniu dzisiejszym specyalny urzędnik, wydelegowany przez magistrat, zawiózł do rządu gubernialnego, gdyż wobec stwierdzonych wypadków śmiertelnych, zależy komisyi sanitarnej, aby kredyt był jaknajśpieszniej przyznany.

Dezynfekcya baraków.

Dzisiaj dokonano dezynfekcyi baraków cholerycznych przy ulicy Łąkowej.

Przyjazd.

Dzisiaj popołudniu przyjechał do naszego miasta gubernator piotrkowski, ochm'strz Dworu Arcimowicz.

W dniu dzisiejszym o godzinie 10-ej rano przybył do Łodzi w interesach służbowych inspektor lekarski rządu gubernialnego piotrkowskiego dr. Brandt.

Akcya zapobiegawcza.

Wczoraj wieczorem odbyło się drugie posiedzenie zarządu Towarzystwa akc. Poznańskiego w sprawie walki z cholerą. W każdym oddziale fabrycznym oraz w szpitalu fabrycznym ma dyżurować lekarz dniem i nocą.

Wczoraj wygłosił pierwszy odczyt na temat o cholerze dr. Wortman. Podobne odczyty będą wygłaszane w dalszym ciągu.

Protektorzy cholery.

W miesiącu kwietniu r. b. sędzia pokoju XII rewiru m. Łodzi, rozpatrując protokół komisyi sanitarnej, skazał p. M. Kornbauma, właściciela posesyi przy zbiegu ulic Pańskiej i św. Anny, na karę pieniężną i usunięcie nieczystości podług wskazówek komisyi sanitarnej; wyrok zapadł zaoczny, wskutek czego sprawa ta była rozpatrywaną po raz drugi w miesiącu maju, bez zmiany wyroku.

Od tego czasu upłynęło już przeszło trzy miesiące, a uparty właściciel posesyi nic a nic nie zrobił. Przez plac pusty przepływają ścieki, wskutek czego na placu potworzyły się kałuże cuchnącego błota. Podczas większych deszczów brudy z tych kałuż spływają do rynsztoków przy ulicy Pańskiej, reszta nadal pozostaje, aby zatruwać powietrze na znacznych przestrzeniach.

Obecnie nie jest to pusta bezludna dzielnica, przeciwnie ulica Pańska w tym punkcie należy do ruchliwych, przejeżdża przez nią setki furgonów z mięsem, setki młodzieży śpieszy do szkoły przemysłowo-rękodzielniczej, kursują wagony kolei elektrycznej, a w sąsiedztwie jest szpital Czerwonego Krzyża.

Dzięki więc uporowi właściciela posesyi, tysiące osób codziennie wdycha w swe płuca smrody z kałuż zgnilizny, która bardzo się nadaje na gniazdo wszystkich epidemicznych chorób, a w szczególności cholery.

Obecnie chyba komisya sanitarna przedsięweźmie energiczne środki przeciw temu obywatelowi miasta i zmusi go do spełnienia jej wymagań.

W każdym razie pan ów zasłużył już na godność „protektora cholery m. Łodzi".

Z ostatniej chwili.

Donoszą nam z wiarogodnego źródła, że przy ulicy Widzewskiej pod № 196, gdzie umarła Olga Schilke, dziś zachorowała cała jej rodzina.

NAFTA.

—s—

(Wywiady dziennikarskie).

Z wywiadu o cenie nafty w sprzedaży detalicznej, otrzymujemy następujące dane:

Nafta w sprzedaży detalicznej wczoraj wieczorem była sprzedawaną po 8½ do 9 kop. za funt lub po 34—36 kop za garniec.

Ceny powyższe zależne są od dzielnicy miasta i wielkości sklepów. W śródmieściu i w sklepach mydlarski h nafta jest sprzedawaną w detalu taniej o 1—2 kop. na garncu, jak na krańcach miasta sprzedają sklepikarze, gdyż ci biorą ceny, jakie im się uda.

Jak do tej pory ceny nafty w sprzedaży detalicznej uległy bardzo małej zwyżce, lecz jak twierdzą drobni sprzedawcy, cena u nich jest zależną tylko od hurtowników, a ci w ostatnim tygodniu podnieśli cenę o 10—15 kop. na pudzie. W sprzedaży drobnej należy brać pod uwagę i te okoliczności, że konkurencya o klijentelę nie pozwala na zbytnie wygórowanie cen, twierdzą oni, że naftę trzymają jedynie, aby zaspokoić wymagania swej klijenteli.

*

Przywóz nafty do Łodzi, jak do tej pory, jest zupełnie normalny, podług wykazów kolejowych w dniu 18 b. m. przywieziono 8 cystern nafty, dnia 19 przywieziono 4 cysterny, d. 20 11 cystern, dnia 21 przyw. 7 cystern, a w dniu wczorajszym 3 cysterny.

—:—:—:—

Wybory z Królestwa.

—s—

Jak donosi „Kuryer Polski", podług jednomyślnej uchwały komisyi hr. Solskiego, zapadłej po wysłuchaniu obszernej argumentacyi p. Eustachego Dobieckiego, liczba posłów z każdego okręgu wyborczego Królestwa Polskiego poszczególe wyznaczona będzie, jak następuje:

m. Warszawa	2
„ Łódź	1
gub. warszawska	5
„ lubelska	5
„ piotrkowska	5
„ kaliska	3
„ radomska	3
„ siedlecka	3
„ kielecka	3
„ suwalska	2
„ łomżyńska	2
„ płocka	2
Ogółem	36

Przy ostatecznych wyborach na posłów, odbywanych w guberniach, wszyscy wyborcy głosować będą razem, bez względu na to, z jakiej kuryi wyszli w powiecie.

Jako granicę pomiędzy własnością drobną a średnią przyjęto 20 morgów, a nie inną, dla tego, by utrzymać zasadę, przyjętą w całem państwie, że 10-ta część cenzusu większej własności daje już prawo do udziału w cenzusie zbiorowym. Jak wiadomo bowiem, właściciele średni (ale ci tylko, którzy przyjadą na zjazd przedwstępny), będą sumować posiadaną przez się ilość morgów i wybiorą tylu prawyborców do państwowego zjazdu własności większej, ile reprezentują 200 morgowych cenzusów zbiorowych.

Przewodniczyć zjazdom wyborczym w powiatach będą sędziowie pokoju, a zgromadzeniom wyborczym w gubernii prezesowie sądu okręgowego. W komisyach zaś wyborczych, czuwających nad prawidłowością wyborów, zasiadać będą, oprócz przedstawicieli władz, sędziowie gminni oraz obywatele, zaproszeni przez gubernatora.

ZYGZAKI.

—?—

Mamy w naszem mieście hakatystę, który przyszedł do Łodzi bez garderoby najpotrzebniejszej i bez nauki i dziś dorobił się około pięciu milionów rubli, jak go ogólnie liczą.

Ten korsarz drze nietylko służbę, ale wszystkich dokoła, a jak on bezczelnie postępuje, dosyć powiedzieć, że dwa miesiące temu miał w sądzie okręgowym piotrkowskim karną sprawę za pewne niedokładności w fabryce.

Bojąc się złych następstw, zwrócił się do adwokata Piotra Kona o obronę przez swego zarządzającego, a kiedy adw. Kon sprawę wygrał, odmówił mu zapłacenia rachunku, odsyłając list z żądaniem, ażeby za sprawę zapłacił zarządzający Gustaw Ernst.

Adwokat Kon zawezwał p. Ernsta z prośbą o wyjaśnienie tego faktu.

P. Ernst objaśnił, że rzeczywiście jest tylko

robotnikiem starszym. Zarabia on 10 rubli na tydzień, a za zarząd fabryką i odpowiedzialność całą dostaje rubli dwa, najwyraźniej dwa ruble tygodniowo, cała pensya razem wzięta nie wystarcza na skromne życie, a więc płacić za pana fabrykanta nie może i nie będzie.

Coprawda zupełna racya, trudno przecież wymagać od takiego człowieka jakiegokolwiek honoraryum.

Adwokat Piotr Kon wytacza jednak sprawę zawziętemu hakatyście, który na list polski nadesłał odpowiedź niemiecką.

Dnia 25 b. m., o godz. 8 rano, otwarty będzie posterunek telegraficzny Jeleń pomiędzy stacyami Tomaszowem a Opocznem. Posterunek ten polecono zaopatrzyć w biegłych urzędników i niezbędne sygnały, ażeby można przyjmować pociągi.

Z Nowogeorgiewska (pod Warszawą) piszą do „Hazmana", że tam ujęto studenta uniwersytetu odeskiego, Feldmana, który uciekł z więzienia w Sewastopolu. Żandarm Pałow z Nowego Dworu, przebrany za chałaciarza, poznał F., gdy ten stał przy kasie kolejowej i chciał kupić bilet do Mławy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Zelimira. Jutro Bogusława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16 Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

—:—:—:—

KRONIKA.

Rozporządzenie. Policmajster m. Łodzi rozesłał do komisarzy cyrkułowych okólnik, w którym poleca im, oraz wszystkim podwładnym organom policyjnym, ażeby dokonali natychmiast szczegółowych oględzin domów i zobowiązali właścicieli do doprowadzenia mieszkań, sieni i t. d. do należytego porządku, oraz dokonywania stale dezynfekcyi.

Nadto polecono, aby komisarze cyrkułowi systematycznie odbywali rewizyę artykułów spożywczych na targach i sporządzali odpowiednie protokóły w razie ujawnienia, iż artykuły te nie są zdatne do użytku wewnętrznego.

Zakłady trunkowe. Naczelnik VI go okręgu akcyzy gubernii piotrkowskiej i kaliskiej nadesłał do tutejszych władz administracyjno-policyjnych odezwę, w której żąda wydania opinii, jacy właściciele zakładów trunkowych w Łodzi i powiecie łódzkim, jako to restauracyj, piwiarni i t. d. zasługują na to, aby im wznowić wydanie patentów przemysłowych na prowadzenie przedsiębiorstwa w roku 1906 ym.

Z kolei. Z chwilą rozpoczęcia eksploatacyi kolei Kaliskiej i obwodowej, zdawało się, że ruch towarowy na kolei Fabryczno-łódzkiej znacznie ucierpi. Obecnie, jak stwierdzają fakty, poglądy te były zupełnie mylne, gdyż w ostatnich tygodniach ruch towarowy na kolei łódzkiej jest tak duży, jakiego jeszcze na tej drodze nie bywało. Wszystkie pociągi, jakiemi ta droga rozporządzać może, są w ruchu, a pomimo to, stacye Koluszki i Łódź dopominają się o pociągi dodatkowe, których z braku parowozów nie można uruchomić, wskutek czego, jak twierdzą kolejarze, zarząd drogi nosi się z myślą wydzierżawienia czterech parowozów od kolei Warszawsko wiedeńskiej. Na drogach Kaliskiej i obwodowej również ruch towarowy znacznie się zwiększył. Najwięcej obecnie przewożą węgla, którego na sezon zimowy składy chcą mieć duże zapasy. Składa się na to ta okoliczność, iż składnicy węgla przewidują, że produkt ten w dużej ilości będzie wysyłany na koleje, które opalały parowozy ropą nafcianą.

Hamulce automatyczne. Zarząd kolei elektrycznej miejskiej na wagonach motorowych zaprowadza hamulce automatyczne, przy pomocy których wagony mogą być wstrzymywane prawie na miejscu, a oprócz tego, maszyniści nie będą zmuszeni forsować prawej ręki, jak to bywa przy użyciu hamulcy zwyczajnych.

Wyjazd. Były wice-gubernator piotrkowski, pułkownik Reinhardt, wyjechał wczoraj z Piotrkowa do Radomia, gdzie obejmuje stanowisko wice-gubernatora radomskiego.

Komisya z gubernialnym lekarzem weterynaryi na czele dokonała oględzin nowych budynków kwarantannowych w rzeźni miejskiej.

Z Tomaszowa. W magistracie miejscowym odbyło się posiedzenie radnych, w celu rozważenia sprawy zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego albo gazowego na ulicach m. Tomaszowa. Postanowiono zwrócić się do kilku firm z propozycyą złożenia ofert, które rozpatrzone będą na następnem zebraniu.

Tranzakcye giełdowe. Dowiadujemy się, że opłata od tranzakcyj, dokonywanych na giełdach, ma być znacznie zmniejszona, w celu wzajemnego zbliżenia stron interesowanych do zawierania tranzakcyj.

Oświetlenie miasta. Za miesiąc sierpień r. b. przypada do wypłacenia przez magistrat łódzki Tow. gazowemu za oświetlenie latarń na ulicach m. Łodzi 5744 rb. 93 kop.

Nadesłane. Zamiast kwiatów na grób ś. p. Ludwika Wagnera, członka Zarządu straży ogniowej ochotniczej łódzkiej, ofiarował Zarząd 15 rb. na korzyść niezamożnych chorych członków tejże instytucyi.

Ogólne osłabienia Następujące osoby w dniu wczorajszym uległy ogólnemu osłabieniu: na ulicy Piwnej № 24 Walentyna Radwańska lat 38; na ulicy Franciszkańskiej № 4 Katarzyna Wieczorek lat 60 i na Wodnym Rynku mężczyzna lat około 50, od którego nazwiska ani adresu nie dowiedziano się.

Sprostowanie. W części nakładu numeru dzisiejszego w rubryce „Cholera" we wstępie do tytuliku „Nieco polemiki" wydrukowano w wierszu 3 im mylnie „przedrukowane były **w** „Rozwoju," winno być „przedrukowane były **z** „Rozwoju."

Wypadek w fabryce. Dziś, o godzinie 8 rano, w fabryce Szulca przy ul. Średniej nr. 151 maszynista, Emanuel Klingbeil, lat 41, wszedł na drabinę, wysokości 10 łokci, w celu posmarowania panewki; noga mu się pośliznęła i K. spadł, raniąc się ciężko w czoło. Lekarz Pogotowia rany opatrzył.

Kradzież. Wczoraj popołudniu do składu towarów Izaaka Bejlechema, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 64, dostało się za pomocą podrobionego klucza czterech złodziejów, którzy zabrali kilka sztuk towaru, wartości 150 rubli. Złodzieje zdążyli wynieść spakowany towar na ulicę. Udało się na razie ująć tylko jednego złoczyńcę, notowanego już w policyi Henocha Joskowicza, zamieszkałego przy ulicy Wolborskiej nr. 24, przy którym znaleziono pięć wytrychów. Pozostałych policya poszukuje.

Likwidacya wojny.

—s—

Jeszcze traktat pokoju, zawarty w Portsmouth, nie doczekał się ratyfikacyi a już powoli zaczyna się likwidacya wojny rosyjsko japońskiej, a raczej poczynają się ujawniać jej skutki i następstwa.

Rosya powraca z Dalekiego Wschodu dość silna, by odegrać w Europie odpowiednią rolę w koncercie mocarstw, decydujących o losach w innej części globu ziemskiego. Tylko że w tym koncercie popsuła się harmonia i coraz to wyraźniej brzmią nuty, zwiastujące nowe powikłania, nowe intrygi dyplomatyczne i zabiegi, by nie dać się zepchnąć z zajmowanego stanowiska, umocnić je raczej i utrwalić, a jeżeli się uda, upokorzyć rywala i powstrzymać rozkwit jego potęgi.

Obecnie na widnokręgu politycznym Europy zarysowuje się coraz to wyraźniej rywalizacya Niemiec z Anglią, coraz to widoczniej występują kontury zatargu, w niedalekiej być może przyszłości nieunikninionego pomiędzy dwoma temi mocarstwami.

Stosunki między niemi zaostrzyły się do tego stopnia, że zaledwie łagodzi je grzeczność i uprzejmość międzynarodowa. Rozwój przecież ekonomiczny i militarny Niemiec, zwłaszcza na morzu, nie pozwala Anglii spać spokojnie, bo stary Albion nie lubi czekać, aż zaskoczą wypadki. Woli je uprzedzić. Pojmują to dobrze w Berlinie i cesarz Wilhelm wyczerpał już wszystkie środki, by Francyę oderwać od Anglii. Usiłowania jego daly jednakże rezultat wprost przeciwny i doprowadziły tylko do demonstracyjnego zacieśnienia stosunków anglo francuskich.

Zabezpieczywszy się w Azyi co do Indyi Wschodnich oraz wszelkich posiadanych tam wpływów, praw i przywilejów, dyplomacya angielska rozpoczyna obecnie snuć nowe kombinacye, w celu zaplątania w nie Niemiec odosobnionych prawie zupełnie pomimo istnienia trójprzymierza, z którego cień zaledwie pozostał.

Przedewszystkiem zaś ma ona na widoku niedopuszczenie do zbliżenia się pomiędzy Rosyą a Niemcami, ku czemu wybornie jej służy traktat przymierza rosyjsko-japońskiego, gdyby bowiem Niemcy wplątały się w wojnę z Francyą, Rosya, jako jej sprzymierzeniec, musiałaby wystąpić przeciw Niemcom, idzie głównie o to, by wojnę wypowiedziały Niemcy a nie Francya.

Tem się objaśniają wszystkie fazy, jakie przechodzi sprawa marokańska, zaostrzająca, to znów łagodząca stosunki sąsiedzkie pomiędzy Niemcami a Francyą; w tem też leży przyczyna zaprosin do Lizbony Loubeta, wystosowanych przez króla portugalskiego, bo jest on przecież jeżeli nie de jure, to de facto wasalem Anglii, a sprawy marokańskie żywo obchodzą Portugalię.

To jedno posunięcie na szachownicy dyplomatycznej w grze, którą prowadzi Anglia.

Drugiem posunięciem obiecuje być sprawa bałkańska, wiecznie aktualna, wiecznie w niegasnącem tam zarzewiu kryjąca iskrę, zdolną rozżarzyć gwałtowny pożar; teraz tem gwałtowniejszy jeszcze, że na scenę wystąpić może nietylko sama Turcya, ale i Niemcy, których interesy w Turcyi Europejskiej i Azyatyckiej związane są z losami państwa Ottomańskiego.

Na razie dyplomacyi angielskiej nie idzie o rozpalenie wojny europejskiej; dążeniem jej jest tylko, by między Rosyą a Niemcami panowały wciąż stosunki naciągnięte, dzięki ścieraniu się nieustannemu interesów rosyjskich i niemieckich nad Bosforem. Te dążenia Anglii bardzo dobrze odezwują się w Berlinie i cesarz Wilhelm wraz z dyplomacyą niemiecką przedsiębierze wszystkie środki, aby paraliżować zabiegi dyplomacyi angielskiej.

W tem oświetleniu doniosłego znaczenia nabierają wypadki, rozgrywające się obecnie na półwyspie Bałkańskim.

Nie może być nic naturalniejszego nad przymierze rumuńsko-bulgarskie. Oba te państwa, graniczące z sobą prawie na całej przestrzeni Dunaju dolnego, dążą wzajemnie do rozszerzenia sfery swych wpływów i interesów.

Bulgarya w kierunku morza Egejskiego i Rumunia ku Macedonii. Oba te państwa, związawszy się z sobą, stanowić mogą zarodek owego przymierza naddunajskiego, nie będącego wszelako pożądanem ani dla Turcyi, ani też dla Austryi. A jednak rywalizacya greków i rumunów na półwyspie Bałkańskim przymierze to urzeczywistnić może.

Niewątpliwie kwestya bałkańska bardzo szybko posuwa się ku rozwiązaniu, a przynajmniej wchodzi w jedną z tych faz, które już nieraz mąciły spokój nietylko na półwyspie, ale i zagrażały pokojowi Europy.

Stosunki między Turcyą a Bulgaryą są bardzo naciągnięte. Turcya zmobilizowała 200 batalionów swej armii. Organizacye macedońskie rewolucyjne postanowiły prawie jednogłośnie porzucić kwestyę autonomii Macedonii i działać na korzyść przyłączenia tej prowincyi do Bulgaryi, lub przynajmniej tej jej części, w której ludność bulgarska przeważa.

Jednocześnie zatarg pomiędzy Rumunią a Grecyą doszedł do ostatecznego naprężenia i zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy temi państwami stoi na porządku dziennym.

Zatarg ten sam przez się nie groziłby żadnemi następstwami i nie budziłby obaw o zakłócenie pokoju, ponieważ oba te państwa wobec swego położenia geograficznego zupełnie pozbawione są możności walczenia z sobą.

Ale z Grecyą ma porachunki Bulgarya. W takim zaś stanie sprawy nader łatwo dojść może do przymierza bulgarsko rumuńskiego w celu zduszenia w Macedonii wszelkiego wpływu żywiołu greckiego. W takim wypadku Rumunia mogłaby zobowiązać się dopomódz Bulgaryi wszelkiemi sposobami, a nawet siłą zbrojną do pokonania greków w Macedonii. W takim zaś razie stałaby się nieuniknioną wojna Romanii i Bulgaryi z Grecyą i Turcyą, wojna, którąby niewątpliwie doprowadzić musiała do wmieszania się czynnego w sprawy bałkańskie mocarstwa europejskie.

Co zaś znaczy podobne wmieszanie się wielkich mocarstw w sprawy tak bardzo powikłane, bliżej określać niema potrzeby. Niemcom zaś zbyt wiele zależy na tem, by nie dopuścić do likwidacyi spadku po Turcyi, przynajmniej przez czas, dopóki nie wyjdą z odosobnienia. Rosya na mocy swych tradycyi nie może wystąpić przeciw ludom słowiańskim na Bałkanach, ani też pozwolić na ich zgniecenie.

Hygiena w szkole.

Czytamy w «Kur. Warszawskim»:

W ogłoszonych dotychczas programach szkół elementarnych niższych i średnich widzę brak wielki z powodu zaniechania wykładów nauki o zdrowiu, niezbędnych w życiu codziennem.

Dowodzić potrzeby takich wykładów nie będę, uznał to świat cały, szkoła bowiem w ten sposób oddziaływa na ucznia, wskazując mu, jak ma się zachowywać, aby nie utracić najcenniejszego skarbu — zdrowia, ducha i ciała, ale i na jego otoczenie, a więc na kulturę znacznego odłamu społeczeństwa. Naturalnie, program tych wykładów, ich zakres musi stosować się do poziomu wykształcenia ogólnego, musi być inny dla szkół elementarnych, niższych i średnich, w każdej jednak szkole musi być uwzględniony należycie.

Obok wykładu hygieny, naturalnie, uwzględnić należy i ratownictwo, które u nas wobec znacznej nieraz odległości wsi od lekarza jest pierwszorzędną potrzebą.

Nie będę dalej rozprzestrzeniać się nad tą sprawą, a przytoczę odrazu program dla szkół wszystkich trzech kategoryi.

A) Szkoły elementarne. Wykład odbywać się powinien w ostatnim roku i polegać głównie na metodzie poglądowej.

Towarzystwo hygieniczne zrobiło już początek, dając w Częstochowie podwalinę pod przyszłe muzea, które na wzór pierwszego z nich, w mniejszym, oczywiście, zakresie, powinny powstać przy każdej szkółce elementarnej na wsi.

Wykład obejmować powinien trzy działy: budowa naszego ciała i jego czynności porównawcze z budową zwykłych zwierząt domowych; nauka o zdrowiu, w której głównie zwrócić należy uwagę na pytania: czem się żywić (szkodliwość alkoholu), jak mieszkać, jak się odziewać, jak zachować się, aby nie narażać zdrowia swojego i ogółu, jak zachować się z chorymi, oraz ratownictwo wobec ran, złamań, zwichnień, otruć i t. p.

Na obznajmienie dzieci z temi zasadami potrzeba: a) na opis budowy ciała i jego czynności godzin 5; b) na naukę o zdrowiu godzin 15; c) na ratownictwo z pokazami godzin 5, razem godzin 25 Innemi słowy w tym celu wystarczy godzina tygodniowo w ciągu półrocza.

B) Szkoły niższe ogólne i specyalne. Wykład również powinien być poglądowy, obszerniejszy, niż poprzedni. Całość podzielić należy na dwie części.

Szczegółowy opis budowy i czynności ciała powinien być wykładany łącznie z biologią ogólną, czyli zakończeniem wykładu nauk przyrodniczych w przedostatniej klasie. Na wykład wraz z pokazami wystarczy około 30 godzin, na sprawdzenie postępów około 15 godzin, czyli godzina na tydzień.

Rok drugi poświęcić należy hygienie i wykład prowadzić systematycznie, zwracając jednak uwagę główną na hygienę osobistą, a poświęcając hygienie publicznej kilka tylko wykładów.

Ostatnich 5—7 wykładów poświęcić należy ratownictwu w fabrykach, przy robotach ziemnych itp.

C) Szkoły średnie ogólne i specyalne. Ponieważ typ ten powinien zakończyć wykształcenie ogólne oraz dać podwaliny do praktycznego przygotowania członków społeczeństwa, program więc hygieny, anatomii i fizyologii człowieka powinien być szczegółowszy.

I tu również głosowałbym za tem, aby nauki te wykładano w dwóch ostatnich klasach, oczywiście jednak w szerszym zakresie, niż w szkołach niższych.

Rok pierwszy zatem, obok anatomii i fizyologii, obejmować powinien i główne wiadomości z nauki o chorobach, a więc krótkie dane z bakteryologii i zmian chorobowych w ustroju, oraz przyczyn je wywołujących. Nie będą tu, oczywiście, wykładane oddzielne nauki, ale wzorem świetnych w swoim czasie wykładów Pawła Berta należy, mówiąc o budowie i czynnościach danego narządu, wspomnieć o zmianach chorobowych, którym ulec może, a jednocześnie wskazać, jak choroby danej uniknąć można. Na taki wykład potrzeba dwóch godzin tygodniowo, czyli około 90 godzin na rok.

Rok drugi musi być poświęcony hygienie, zarówno prywatnej, jak i publicznej. Ponieważ wykład prowadzony będzie dla uczniów, którzy zapoznali się już z chemią, fizyką i naukami przyrodniczemi, może być obszerniejszy, a mimo to, łącznie z ratownictwem, można go zawrzeć w 90 godzinach czyli dwóch godzinach tygodniowo.

Oto w zarysach ogólnych plan wykładów nauki o zdrowiu: programy szczegółowe powinny być układane odmienne dla każdej szkoły, inne bowiem działy uwzględniać należy w szkółce wiejskiej, niż w miejskiej, inne w szkołach technicznych, niż handlowych i t. d.

W każdej jednak szkole uwzględnić należy wykłady z nauki o zdrowiu nietylko dlatego, że jest to niezbędne każdemu obywatelowi, ale ze względu na podniesienie kultury ogólnej kraju.

Rodzi się teraz pytanie: skąd wziąć potrzebnych nauczycieli?

Co się tyczy szkół elementarnych wiejskich, oczywiście wykłady na razie prowadzić musi nauczyciel ludowy, który dla przygotowania się do nich powinien wysłuchać cyklu wykładów, jakie należałoby zorganizować przy tutejszem Towarzystwie i jego oddziałach prowincyonalnych i otrzymać odpowiednie zaświadczenie o nabyciu wiadomości niezbędnych. Później zaś należałoby wprowadzić odpowiednie wykłady do szkół nauczycielskich oraz włączyć, o ileby powstały, do kursów pedagogicznych.

W szkołach miejskich, niższych i średnich, wykład powinien być prowadzony przez lekarza szkoły.

Z uwagi, że lekarza posiada każde miasto, nie nastręczy to poważniejszych trudności. Nie nastręczy również i pod względem materyalnym, licząc bowiem godzinę tygodniowo po 100 rubli rocznie, wypadnie podnieść budżet szkół elementarnych niższych o 100 rb. rocznie, niższych o 200 rb. i średnich o 400 rb. rocznie, na ucznia zatem szkoły elementarnej wyniesie koszt wykładu około rubla i tyleż dla szkół pozostałych.

Toż samo, co mówiłem o zakładach męskich, oczywiście stosuje się i do żeńskich.

W niektórych zakładach wykład ten prowadzony jest już od lat kilku z powodzeniem i słuchany, jak mogłem przekonać się osobiście, nader uważnie przez uczniów.

Możność rozszerzenia programów w szkołach prywatnych powinna skłonić wszystkich kierowników do wprowadzenia wykładów hygieny do kursu obowiązującego.

Dr. Józef Zawadzki.

Krwawe dni w Baku.

—s—

Gazeta «Baku» jaskrawe rzuca światło na wypadki dni ostatnich, których widownią stało się Baku i jego okolice.

Baku, miasto portowe na półwyspie Aszperońskim, liczące przeszło 50.000 mieszkańców, twierdza i stacya floty, bogate źródła nafty, wydające do miliona pudów ropy na dobę—dziś prawie w ruinie, dzięki krwawej orgii, wyprawianej przez tatarów i ormian.

Wypadki w Baku mają tak doniosłe znaczenie, że każdy przyczynek, oświetlający krwawą tę tragedyę, staje się aktualnym i niezmiernie ciekawym. To też ważniejsze wyjątki z gazety «Baku», dające bodaj przybliżone o nich pojęcie, niewątpliwie obudzą zainteresowanie pośród naszych czytelników.

Poniżej podajemy je w streszczeniu:

Ogólny rzut oka.

Krwawy niszczący huragan przeleciał nad miastem...

Tylko już czasami nadbiegają krwawe szmaty wzburzonych namiętności i dzikich instynktów, a dzięki im przy akompaniamencie wystrzałów i łunie pożarów giną nowe, lecz już pojedyncze ofiary...

Wzburzone fale widocznie zaczynają się już uspokajać, tylko ludność, przerażona krwawemi wypadkami, wciąż jeszcze pozostaje pod gniotącemi jej piersi wspomnieniami dni przeżytych. Na ulicach Baku wciąż jeszcze snują się blade cierpiące oblicza, ze świeżemi jeszcze śladami zmęczenia, nieutulonej tęsknoty, strachu panicznego i męczących obaw wobec niepewnego jutra.

Trudno na razie ocenić cały ogrom niepowrotnych strat, jakie przyczynił kwitnącemu miastu straszliwy krwawy huragan. Przemysł przepadł. Setki milionów bogactw, zdobytych ciężkim trudem i długą uporczywą pracą zniweczył pożar w ciągu 3—4 dni, a razem z niemi zniszczone zostały podstawy bytu dziesiątków tysięcy ludzi z różnych stron Rosyi i Kaukazu, przybyłych po zarobek.

Dziesiątki te dziś muszą opuścić Baku i rozbiedz się po wsiach, gdzie teraz w wielu miejscowościach wskutek nieurodzaju panuje głód.

Jakież wieści przyniosą oni tym, co widzieli w nich swych żywicieli?

Co powiedzą o naszem społeczeństwie rosyjskiem w Baku i jakąż dadzą odpowiedź na pytanie: za co to wszystko?...

Za co, za czyje omyłki i winy ci żywiciele rodzin, pozostałych na wsiach, przenieśli tyle mąk i tyle przecierpieli?

Toż samo pytanie zadadzą pozbawieni środków utrzymania wskutek zastoju w handlu i przemyśle bakińskim, tysiące ludzi, co pracowali przy transporcie nafty, załogi parostatków na Wołdze, pracownicy mnóstwa fabryk i zakładów przemysłowych, pozbawieni ropy do opału i zmuszeni przez to do zawieszenia pracy.

Trudno doprawdy wyszukać jakiejkolwiek odpowiedzi na usprawiedliwienie winy tych, co wywołali wypadki bakińskie.

Niestety niema czem zmyć tej hańby, która zbrudziła winnych krwawej tragedyi w owe straszliwe pięć dni.

Co bowiem postawiono po dniach lutowych przeciw tej krwawej lawinie; co przyniosły dni wrześniowe?

Nic.

Więc jakąż możemy mieć nadzieję, że nie powtórzą się w przyszłości dni krwawe, dwa razy już przeżyte przez nieszczęsne Baku?

Żadnej.

Znów uwierzono w siłę opieki zewnętrznej i zemścił się los okrutny jak bezlitosna macocha.

I tak będzie dopóty, dopóki nie zacznie się praca od wewnątrz, praca organizacyjna i twórcza.

Dni przeżyte.

Możliwie ścisłe i zupełnie zgodne z prawdą odtworzenie straszliwych dni, przeżytych przez Baku, niezbędnem jest dla wielu względów.

Przegląd groźnej przeszłości posiada moc otrzeźwiającą i pożytecznym jest dla wszystkich w ten lub ów sposób porwanych przez dziką walkę żywiołów.

Odtworzenie tych krwawych obrazów niezbędnem jest i dla tych, kto był powołany do zajęcia stanowiska ponad wypadkami.

Tylko przez poznanie omyłek przeszłości uczymy się unikać ich w przyszłości. Stara to, bardzo stara prawda.

Ci, którzy szczerze lub nieszczerze utrzymują, że odtworzenie w prasie natychmiast przebytych wypadków jest zbyteczne, a nawet szkodliwe, mylą się bardzo. Widocznie niepożądanem jest im jaskrawe światło dnia, oświetlające najciemniejsze zakamórki, lub też to krótkowidze, nader wąskie ogarniający widnokręgi.

Złowrogie to były dni.

W pobliżu ogrodu mołokańskiego co koń wyskoczy pędzi powóz z tatarzynem na koźle. Do pojazdu z różnych miejsc strzelają, stojący w różnych punktach ormianie. Powóz tu i owdzie przebiły już kule. Tatarzyn na włos od śmierci, pomimo to, zwróciwszy się do wrogów, grozi im pięścią, wymyśla im straszliwemi słowy, wołając przytem: „ocaleję, nie zabijecie mnie"... I dotarł pojazd szczęśliwie do bezpiecznego miejsca, a waleczny woźnica tryumfuje nad wrogiem!...

*

Ulica Zawiedeńska. Na kilka dni przed wypadkami zebrała się grupa tatarów. Obradują nad wypadkami w Suszumie w związku z palącemi kwestyami dnia w Baku.

Rozmowa przechodzi na możliwą wojnę z ormianami. Wybierają się wszyscy zamieszkali w tej dzielnicy ormianie, zaczęto mówić o właścicielu sklepu i jego pięknej żonie. Gorąco radzą nad losem obojga.

Mąż skazany na śmierć,—żona na hańbę.

Przyszłość pięknej ormianki długo była przedmiotem smakowitej pogawędki.

Na tejże ulicy w kilka dni później zabito

ormianina wdowca, a jego maleńkie dzieci uprowadzono.

Los ich nieznany.

*

Żołnierz przeprowadza bogatego persa do jego mieszkania przy ulicy Marińskiej. O trzy kroki od mieszkania zatrzymuje się... Podziękowawszy żołnierzowi, dąży on do swego mieszkania, bierze za klamkę... Rozlegają się wystrzały i nieszczęsny pada trupem.

Szkoda persa. Nie mogę o nim zapomnieć, opowiada żołnierz. Był już prawie w domu i...

*

Na ulicy Telefonicznej kilku ormian prowadzi gdzieś sklepikarza tatarzyna. Śmierć unosi się nad jeńcem. Rozkłada on ręce i woła: „Róbkie ze mną co chcecie». Scenie tej przygląda się sąsiad tatarzyna, także sklepikarz. Z wielkim trudem udaje się mu uwolnić skazańca i schronić w swym domu.

Na cmentarzu.

W nowe dni grozy i smutku najstraszliwszem miejscem były cmentarze.

Przynajmniej w dniu 10 września jeden róg cmentarza wywierał na wszystkich obecnych tam wstrząsające wrażenie. Było to miejsce, gdzie złożono trupów...

Dzikie okrzyki rozlegały się wśród tłumu. Dwie kobiety szamotały się w histeryi; zwłaszcza jedna to łkała, to znów śmiała się dziko. Druga, przyzwoicie odziana, osłupiała z bólu, przeklinała niebo i piekło i wszystko, co żyje na ziemi; rwała włosy z głowy, drapała oblicze aż do krwi i obnażała piersi.

Obie wszędzie szukały swoich mężów, którzy wyszli z domu w początkach rzezi i nie wrócili więcej. Przyzwoicie odzianej, widocznie inteligentnej kobiecie zdawało się, sądząc z odzieży, że w liczbie trupów jest i jej mąż. Obeszła przedtem wszystkie mogiły, usypane w ciągu tych krwawych dni, rozpytywała się grabarzy, przechodniów o zakopane w mogiłach tych trupy.

Któż jej mógł dać odpowiedź? Teraz zdawało się jej, że nakoniec znalazła.

Ale przedostać się bliżej niema możności. Pod słońcem, na otwartem powietrzu zwalona góra trupów, z których wielu leży od pierwszych dni. Zapach trupi doprowadza do mdłości nawet mężczyzn i muzułmanów ze sfer najuboższych.

Kobieta próbowała już dwa razy przestąpić próg furtki cmentarnej, prowadzącej do miejsca, którego grozy najbujniejsza fantazya wyobrazić sobie nie zdoła, lecz za każdym razem wynoszono ją zemdloną. Teraz patrzy zdali. Widzi skrawek odzieży, rękę odrzuconą, lecz twarz ukryta w tej górze trupów.

Ostrym, przenikliwym wzrokiem przebija nieszczęsna te trupy, ukrywające męczącą ją tajemnicę. Nakoniec zupełnie wyczerpana z sił, ochrypła od płaczu i krzyków odchodzi.

Prowadzą ją prawie inną. Na wargach jej osiadła krwawa piana, a z ust wciąż wyrywają się coraz słabsze krzyki, przypominające ryki zwierząt. Umysł jej mrok pokrywa, albo pokrył już na dobre.

Pomiędzy tłumem bosych obdartusów i administracyą cmentarza toczy się targ o pogrzebanie trupów.

Widocznie nie pierwszy raz i nie z pierwszą taką grupą reprezentant administracyi cmentarnej, czy też miasta prowadził ten targ obydny.

Dowodził on, że pochowanie trupów, a było ich 75, praca nie wiele warta i dawał po ½ rubla za sztukę. Robotnicy proponowali mu za to po pół rubla sami od siebie oprócz tych pieniędzy, które na pochowanie zabitych dostał od miasta.

Jakiś obrwaniec zaczął dowcipkować z trupów, za co towarzysze porządnie go pobili.

Po długim targu robotnicy splunęli i odeszli, a byli to ludzie głodni i bez zajęcia.

Trupy leżały dalej, a może i leżą do tej pory.

Mówiono, że są to przeważnie trupy ormian, a po części i rosyan. O ile sądzić można z odzieży, większość poległych stanowili wyrobnicy, ormianie. Nazwiska ich niewiadome. O Nie chowano ich odrazu, aby dać możność publiczności odszukania swoich blizkich. Ionego zaś miejsca oprócz odkrytego placu nie było. Ci, którzy znosili poległych, nie robili sobie z nimi wiele zachodu. Zwalali trupy na stos.

Ormianie nie bardzo mogli dostać się na cmentarz, albowiem droga doń prowadzi przez dzielnicę tatarską. Stróże cmentarni opowiadają, że ormian przez te dni na cmentarzach nie było. Za to rosyan było wielu, tatarzy przychodzili rzadko. Zresztą trupy tatarskie składano na cmentarzu muzułmańskim i natychmiast chowano. Pochowano też niemało trupów ormian i kilku rosyan, z tych, których przywożono w trumnach.

Czy dowiemy się kiedykolwiek ile ofiar ludzkich kosztowało Baku ten krwawy tydzień wrześniowy?

*

Na szosie wiodącej do Bibi-Ejbatu, po lewej stronie drogi stoi gromadka włościan rosyjskich bez zajęcia i przygląda się płonącemu Bibi Ejbatowi, ich żywicielowi. Na prawo pod namiotem stoi armata, skierowana wprost na zakłady przemysłowe, z której kula w danym wypadku może dobiedz do wsi Szichowo. Po szosie z Bibi-Ejbatu ciągną wozy z rzeczami pogorzelców. W gromadce włościan toczy się rozmowa:

— A co Iwanie, nie myślisz o przeniesieniu się z Szichowa do miasta?

— Nie, Stefanie. Teraz i w Szichowie życie mamy łatwiejsze. Tatarzy sami przyganiają świnie na nasze podwórza i mówią:

— Urus jedz świnkę. Nie jedź do miasta, nie odchodź od nas, a to kapitan wasz będzie strzelał do nas z wielkiej berdanki.

*

Na dworcach tyfliskim i sabunczińskim masa wyjeżdżających do krajów spokojnych.

Jadą ocaleni od pogromu w tem, w czem uciekli.

Jednocześnie jedzie mnóstwo lezginów, byłych wartowników i wiozą z sobą takie rzeczy, o których we śnie nawet nie marzyli:

Oto naprzykład wytworny kufer roboty zagranicznej, owinięty w brudne łachmany; eleganckie roboty angielskiej łóżko w oprawie miedzianej.

Publiczność spacerująca po peronie widzi to i czyni uwagi.

Niektórzy z pogorzelców poznają nawet swoje rzeczy i płaczą.

Administracya nie wtrąca się do tego.

Po platformie przechadzał się urzędnik piątej klasy i zauważył:

— Tu ukrywają złodziei...

Stojący na posterunku żandarm usłyszał to i zaraportował kapitanowi.

Kapitan podchodzi do urzędnika.

— Szanowny panie, pan utrzymujesz, że tu ukrywają złodziei?

— Tak! — odpowiada urzędnik.

Aby się przekonać zatrzymują lezgińca z kuferkiem.

— Czyje to?

— Moje! — odpowiada lezginiec.

W kuferku znaleziono wytworny jasny garnitur, który, podług zeznań lezgińca, należy do jego brata, który wyjechał. Dalej znajdują po tuzinie frażetowskich widelcy, łyżek i noży. „Kupiłem za pieniądze na gospodarstwo"—objaśnia lezginiec. Znaleziono wreszcie spódnicę damską, obszytą koronkami i dżetami.

Czy to kradzione?! Nie udało się dociec. Lezgina jednak zaaresztowano, a wielu podobnych mu towarzyszów wypędzono z dworca.

Wenezuela.

Zatarg Francyi z Wenezuelą z powodu zamknięcia Towarzystwa kablów morskich, znów zwraca uwagę na rzeczpospolitę amerykańską. Położona w południowej Ameryce, Wenezuela składa się z 13 oddzielnych stanów, zorganizowanych na zasadzie federacyi. Ogólna przestrzeń kraju wynosi około 942,300 kilom. kw., z ludnością około 3,000,000. Głównemi czynnikami politycznemi są: 1) prezydent, obierany co lat 6; 2) senat, składający się z 40 posłów i 3) izba deputowanych. Od lat kilkunastu Wenezuela stanowi teren walk partyjnych i niedającego się opisać despotyzmu. Nie pomaga konstytucya, nie pomagają instytucye demokratyczne. Rządząca partya, doszedłszy do władzy, zaprowadziła teror, jakiegoby nie powstydziły najbardziej despotyczne państwa starożytności. Tym stanem rzeczy zostało właśnie wywołane zamknięcie kwitnącego przedsiębiorstwa francuskiego, które jakoby miało zagrażać bezpieczeństwu rządu i osoby prezydenta rzeczypospolitej.

Ciekawe dane o stosunkach panujących w Wenezueli, podaje jeden z ostatnich numerów „Le matin".

Cała polityka Wenezueliześrodkowaną jest w jednym człowieku, którego wola jedynie stanowi prawo w tem państwie... Tym człowiekiem jest generał Cipriano Castro, dyktator i prawdziwy władca zjednoczonych stanów Wenezueli.

Kraj, zaciśnięty w żelaznej obręczy, znosi formę rządu, niedającą się nawet określić i najsurowsze środki bywają zastosowywane, w celu zniewolenia wenezuelczyków do bezwzględnego posłuszeństwa nawet kaprysom ludzi, stojących u władzy. Teror panuje wszędzie i tak został w Wenezueli ugruntowany, iż nikt nie ośmiela się nawet protestować przeciwko despotyzmowi.

By mieć jakiekolwiek wyobrażenie o tym stanie rzeczy, wystarczy dowiedzieć się, że więzienia wenezuelskie, prócz skazanych na zasadzie praw ogólnych, ukrywają jeszcze więcej, niż 2 tysiące więźniów, uwięzionych bez żadnej słusznej przyczyny, a wyłącznie z rozporządzenia wszechwładnego dyktatora.

Nieszczęśliwcy, z których znaczna ilość znajduje się tam już od 5 lat, znoszą obejście się z sobą jaknajbardziej obrażające, wrzuceni do smrodliwych więzień, zakuci parami z zabójcami i zbrodniarzami najgorszego gatunku, w głębi przerażających ciemnic, w nieznośnej temperaturze, ponieważ więzienia wenezuelskie położone są nad brzegiem morza w starych, hiszpańskich twierdzach, godnych najstraszniejszych średniowiecznych czasów. Najokrutniejsze środki tych okropnych czasów stosowane są w całej mocy na początku XX wieku.

Wielu z nieszczęśliwych, pogrzebanych żywcem w tych haniebnych jaskiniach, ginie w nich, lub traci tam rozum, jak to świeżo właśnie się zdarzyło z młodym oficerem, pułkownikiem Taillhardat'em, którego przez wyrafinowane okrucieństwo nadzorcy zamku San-Carlos, pozostawili przez 8 dni przykutym do trupa jego towarzysza niedoli, zmarłego w katuszy. Ci zaś, co wypadkiem lub cudem bywają ułaskawiani, opuszczają te więzienia z takiemi chorobami, że rzadko tylko bardzo miewają możność powrotu do zdrowia.

Tymczasem dyktator i jego wspólnicy nie przestają wydawać festynów i używają życia w całej pełni, ogłaszając i każąc ogłaszać, że wszystko dzieje się jaknajlepiej i że kraj nigdy nie cieszył się ani większym spokojem, ani tak zupełnym dobrobytem.

Pomimo tych zapewnień kraj jest w stanie wojennym i ogłoszony w stanie oblężenia. „Urzędowe" przywrócenie pokoju nie było nigdy ogłoszone, jak również nie zostały przywrócone konstytucyjne gwarancye, ponieważ obecny system jest daleko dogodniejszy dla spraw finansowych prezydenta i jego kliki.

Z innej strony i pomimo niesłychanej cierpliwości swych ziomków, dyktator nie czuje się bynajmniej bezpiecznym. Trzyma się ciągle na na ostrożności, nie ukazuje się publicznie inaczej, jak w otoczeniu zbirów uzbrojonych od stóp do do głowy i każe strzedz wszystkich ulic, przez które ma przejeżdżać. Sam zaś nigdy nie rozstaje się z rewolwerem, którego kolba zawsze się wychyla z jego ubrania. Rzadko tylko ukazuje się w stolicy, woli zaś bawić w Los-Zeques, stacyi klimatycznej, gdzie dowoli oddaje się ulubionym rozrywkom, nałogom.

Pod względem organizacyi politycznej dzieje się to samo: w tej niby republice, niema wcale izb, ponieważ senatorowie i deputowani bywają wybierani wyłącznie z pomiędzy osób oddanych prezydentowi, a to dzięki dziwacznej komedyi wyborczej, niema ministrów, ponieważ gabinet składa się z ludzi, zrezygnowanych na wszelkie gorycze i traktowanych bezwzględnie i z niesłychaną arogancyą i usuwanych przy najlżejszej chętce do niezależności; niema sądów, ponieważ każdy wyrok dyktowany bywa przez autokratę; niema prasy innej nad rządową, ponieważ pismom zabronione jest nietylko krytykowanie rządu, lecz nadto obowiązane są podnosić pod niebiosa dobrodziejstwa szczęśliwych rządów prezydenta; niema swobody, bo przy najmniejszej skardze tubylcy bywają więzieni, a obcokrajowcy wydalani z kraju w ciągu 24 godzin. Stan oblęże-

nia trwa ciągle i cała władza spoczywa w rękach awanturników, zgłodniałych pięć lat temu, dziś milionerów, jak generałowie: Juan Vincente Gomez i Ramon Zello Mendoza, wiceprezydent Republiki i względnie wielkorządca Karakasu; d-rowie Zorres Cardenas i Revenga, generalny sekretarz i przyboczny medyk dyktatora; generał Manuel Coraa, inaczej zwany „murzynem zaufania", któremu jest powierzona smutna rola zniszczenia handlu w Ciudad-Boliwarze, gdzie popełnił najrozmaitsze zbrodnie i łupiestwa i nakoniec niejaki pan Ephraim Reudiles, którego ciekawą specyalność stanowią podróże do Stanów Zjednoczonych, lub Europy, pod pretekstem poleceń konsularnych, lecz w rzeczywistości dla ulokowania w pewnych miejscach znacznych sum w złocie, które przezorny Castro chce uchronić od wszelkich niestałości losu. Podczas ostatniej swej podróży miał w swych bagażach nie mniej niż 5 mil. franków w złocie i zdaje się, że ogólna suma ulokowanych przez niego pieniędzy wynosi około 60 mil.

Takim jest w głównych zarysach mało pocieszający obraz wewnętrznej polityki Wenezueli „Castro Regnante".

—:—:—

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—.—

Petersburg, 21 września. Projekt przepisów o wolności zgromadzeń opracowany już przez podkomisyę hr. Ignatjewa będzie przedmiotem obrad osobnej komisyi hr. Solskiego na jej posiedzeniu, zapowiedzianem na sobotę d. 23-go b. m.

Charków, 21 września. Deputacya wszechrosyjskiego zjazdu staroobrzędowców, odbytego w Niższym Nowgorodzie, była u ks. Światopołk-Mirskiego, poczem wyjechała do Charkowa. Staroobrzędowcy zamierzają założyć szkołę średnią imienia księcia.

Moskwa, 21 września. Wybrana przez radę uniwersytetu komisya, złożona z 12 profesorów, pracuje nad ułożeniem nowych przepisów o zgromadzeniach studentów i nad innemi sprawami zarządu uniwersyteckiego.

Tyflis, 21 września. Celem powiększenia załogi miejscowej, przybyły tutaj batalion pułku gruzińskiego i batalion pułku erywańskiego.

Odesa, 21 września. Wkrótce przybędzie były gubernator Sachalinu, generał Łapunow.

Odesa 21 września. Rozprawy sądowe w sprawie zaburzeń na „Jałcie" odbędą się w Teodozyi dnia 1 listopada.

Władywostok, 21 września. W zatoce Korniłowa spotkały się oddziały Jessena i Szimamury, upełnomocnione do ułożenia warunków rozejmu na morzu. Skład naszego oddziału: krążowniki «Rosya», «Bohater», torpedowce «Bławyj» i «Groznyj»; skład oddziału japońskiego: krążowniki «Iwate» i «Nitaka», torpedowce: «Akebono» i «Obero». Po wymianie powitań Szimamura, młodszy co do rangi, przybył na «Rosyę». Narada trwała od god 9 zrana do 2 po południu. Po odjeździe admirała japońskiego Jessen oddał mu wizytę na «Iwate». Na naradzie postanowiono: ustanowić linię demarkacyjną, nie dopuszczać kontrabandy wojennej, posłać okręt rosyjski przewożący «Kamczatka».

Tyflis, 21 września. Główny dowódca wojsk rozkazał wysłać niezwłocznie do Baku batalion pułku abszerońskiego, batalion pułku samarskiego, dwie sotnie drugiego pułku smiżeńskiego, szóstą baterye kaukaskiej rezerwowej brygady artyleryjskiej, składany oddział ochotników pierwszej kaukaskiej brygady strzelców.

Do «Nowoje obozrenje» donoszą, że w Szemasze w d. 19 ym b. m. tatarzy napadli na ormiańską dzielnicę miasta. Do «Tyfliskiego listka» piszą z Szuszy, że wśród ormian spotyka się ranionych kulami wybuchającemi, prawdopodobnie dum dum. Z powodu rozbojów na drogach ustał dowóz żywności, a zwłaszcza mąki do miasta. Zaczął się głód.

Tyflis, 21 września W gruzińsko-imeretińskim kantorze, wczoraj, przy sprawdzaniu papierów publicznych, wykryto sprzeniewierzenie na sumę 45 000 rub.

Tyflis, 21 września. Z powodu znacznej podwyżki cen, zarząd miasta organizuje własną sprzedaż nafty mieszkańcom.

Batum, 21 września. W handlu korzennym persa Achmedowa policya wykryła wiele rewolwerów i kilka skrzyń nabojów, zapewne przeznaczonych do wysłania do kraju zakaukaskiego. Parowcem przywieziono 2,000 żołnierzy, którzy będą rozmieszczeni w bliższych okręgach.

Noworosyjsk 21 września. Jako podstawę projektu narady okręgowej, z powodu wprowadzenia ziemstwa, podano tutaj: autonomię instytucyi ziemskich, małą jednostkę wszechstanową, ziemstwo wołostne, zastępujące ziemstwo powiatowe i odrzucenie cenzusu majątkowego.

Tokio, 21 września. W Sasebo czynią przygotowania do podjęcia okrętu „Mikaza". Jest nadzieja, że podjęcie nastąpi w ciągu trzech miesięcy.

Tokio, 21 września. Dzisiaj odbyło się posiedzenie gabinetu i wybitniejszych działaczy państwowych. Przypuszczają, że obradowano nad ważnemi sprawami, dotyczącemi polityki wewnętrznej i zagranicznej. Cała ludność czeka niecierpliwie na zniesienie stanu wojennego.

Paryż, 21 września. Witte z sekretarzem przybył o godz. 7 zrana do Montelimar w wagonie prezydenta, przyłączonym do pociągu pośpiesznego. Na dworcu kolejowym powitał ich rotmistrz Hugue, ordynans Loubeta. Loubet i Witte rozmawiali dwie godziny, zjedli śniadanie w zamku. Witte odjechał o godz. 11, musiał bowiem zdążyć na pociąg pośpieszny, odjeżdżający z Montelimar o godz. 12 m. 15.

Jena, 21 września. Na kongresie socyalistycznym uchwalono wnieść w parlamencie rzeszy projekt rozdziału Kościoła z państwem.

Karlstadt, 21 września. Delegaci szwedzcy i norwescy obradowali dzisiaj z osobna. Jutro odbędzie się wspólne posiedzenie.

Teheran, 21 września. Anglicy czekają na powrot Sadrazana, mają bowiem nadzieję, że o trzymają koncesye, które im przyrzeczono w czasie podróży szacha po Europie. W mieście Jezdzie misyonarze angielscy bez przeszkód nawracają dzieci mahometańskie w swoich szkołach na chrześciaństwo. Sprawy pocztowe pozostawiono jeszcze w rękach belgijczyka Nausa, ale grożą mu odebraniem zarządu komór celnych.

Konstantynopol, 21 września. Koło Brejezyku, w okręgu kratowskim wilajetu iskibskiego, przyszło do krwawego ostarcia pomiędzy wojskiem tureckiem a oddziałem serbskim. Ten ostatni utracił dziesięciu ludzi. Zabito sześciu żołnierzy tureckich, a sześciu raniono. Na miejscu walki znaleziono karabiny armii serbskiej i kilka bomb.

DZIENNE.

Paryż, 22 września. Witte powrócił wczoraj wieczorem z Labegontte.

Ottawa, 22 września. Rząd kanadyjski telegraficznie zwrócił się do Londynu, z prośbą o pośrednictwo rządu Wielkiej Brytanii z powodu skonfiskowania przez japończyków kanadyjskich statków, które płynęły do Sachalinu z ładunkiem soli.

Petersburg 22 września. Dnia 27 b. m. oddędzie się tutaj nadzwyczajne zebranie gubernialne szlacheckie, w celu omówienia spraw, dotyczących Dumy państwowej. Zebranie powyższe będzie również obradowało nad kierunkiem przyszłej działalności Dumy państwowej.

Petersburg 22 września. Nobel oświadczył, że może w bieżącym roku wykonać tylko 60% zamówień, reszta będzie wykonana w roku przyszłym po zwykłych cenach lub też obecnie po 57 kop. za pud.

Moskwa, 22 września. Grupa adwokatów przysięgłych moskiewskich podjęła się obrony oskarżonych o udział w rozruchach agrarnych w gub. czernihowskiej.

Moskwa 22 września. Pomimo przypuszczeń, że zjazd pirogowski zostanie odłożony, zarząd Towarzystwa lekarskiego imienia Pirogowa postanowił zwołać zjazd na 7 stycznia 1906 r.

Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa lekarzy imienia Pirogowa postanowiono połączyć się z Towarzystwem rolniczem w celu wspólnej działalności na polu okazywania pomocy dla głodnych, lecz nie łączyć z ogólną ziemską organizacyą.

Chełm, 22 września. Dziś otwarto uroczyście samodzielne chełmskie prawosławne biskupstwo.

Obecnym był generał-gubernator Skałłon, pomocnik dowodzącego wojskami Herszelman, gubernatorzy lubelski i siedlecki, oraz inne urzędowe osoby.

Na uroczystość zebrało się przeszło 15,000.

Ongi, 22 września. Mówią, że posterunki japońskie na lewem skrzydle wysunęły się o dwie wiorsty naprzód.

Aleksandrowsk, 22 września. Miasto usilnie stara się o podniesienie stanu oświaty. Otwarta szkoła początkowa, wyasygnowano 24,000 rubli na otwarcie klas równoległych w gimnazyum żeńskiem, postanowiono utworzyć szkołę męską, typu gimnazyum.

Godziadań, 22 września. Pieniądze rosyjskie korzystają u chińczyków z wielkiego kredytu i mają kurs wyższy od chińskich. Rubel kosztuje dolara i 10 centów. W Czantufu, w centrum dyslokacyi wojsk japońskich, rubel kosztuje 92 centy, gdy w Charbinie i Północnej Mandżuryi rubel jest ceniony na 70 do 75 centów. Wojenne japońskie asygnacye kursują według cen nominalnych. Powód do różnicy kursu rubla rosyjskiego następujący: z powodu przerwania działań wojennych w Południowej Mandżuryi już od kilku miesięcy napłynęło tam wiele chińskich pieniędzy z wewnątrz Chin, skutkiem czego rosyjski rubel podskoczył w cenie. Japońskie asygnacye wojenne mają cenę przymusową i nie zależą od wahań kursów. W północnej Mandżuryi daje się odczuwać brak srebrnej monety chińskiej, gdyż napływ jej z południa, odcięty przez japończyków, dlatego rosyjski papierowy rubel ma tak nizki kurs, dochodzący do 65 kop. na terytoryum, zajętem przez wojska rosyjskie.

Baden-Baden, 22 września. Książę Bülow przyjął wczoraj w południe przybyłego z Berlina posła japońskiego.

Konstantynopol, 22 września. Tutaj i w Sofii przypisują wielkie znaczenie wizycie bulgarskiego egzarchy, złożonej serbskiemu agentowi dyplomatycznemu w Sofii Simiczowi.

Z powodu nadania większego wpływu egzarsze macedońskiemu, obie strony mają nadzieję, że nie dopuszczą do zatargów między bulgarami a serbami w Macedonii i że w sprawie tej nastąpi polepszenie.

Konstantynopol, 22 września. Na zasadzie zeznań ormianina, aresztowanego z powodu zamachu na sułtana, zrobiono rewizyę w domu angielska pracodawcy ormianina, gdzie przy rewizyi znaleziono 15 nienabitych bomb, piętnaście butelek płynnej materyi wybuchowej, olbrzymią ilość ormiańskich drukowanych broszur. Aresztowanie ormian trwa w dalszym ciągu

Jena, 22 września. Na wczorajszem posiedzeniu zjazdu socyal demokratów obradowano nad sprawą zewnętrznej polityki. Debaty były bardzo gorące. Bernstein proponował, aby dążyć do tego, żeby parlament wywierał większy wpływ na sprawy międzynarodowe, Ledebour ostro napadał na zajęcie Kiao Czau, które, zdaniem jego, było największą omyłką polityki zewnętrznej Niemiec.

Teheran, 22 września. Prasa miejscowa zwraca uwagę na prace graniczne komisyi angielskiej, która zupełnie niesłusznie oddała Afganistanowi znaczną część perskiego Seistanu, z którego został utworzony oddzielny okręg z głównem miastem Harra.

Również komisya zabrała od Persyi 2/3 wód rzeki Gianda, grozi to wyjałowieniem gruntów perskiego Seistanu. Pisma nalegają usilnie, ażeby nie został zatwierdzony protokół, dotyczący rozgraniczenia wód.

Odpowiedzi Redakcyi

Stałemu prenumeratorowi. W czasie stanu wojennego nikomu nie wolno broni nosić, choćby posiadał dawniejsze pozwolenie. Stosownie do przepisów, broń należy składać w komendanturze wojskowej.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
21/IX 1 pp.	746.8	+10.4	60	W 0	Z dnia 21/IX Temperatura max.+11.8° C Temperatura min.+4.0° C. Opadu 0.0
21/IX 9 w.	747.2	+ 8.4	84	W 0	
22/IX 7 r.	746.3	+ 8.0	92	W 0	

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: **a)** 7.10, **b)** 12.05, **c)** 1.38 **d)** 3.15, **e) 6.10, f) 8.50, g) 12.30, s)** 8.45, **t) 6.53.**

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, **k)** 9.30, **l)** 10.15, **m)** 3.40, **n)** 5.22, **o) 8.20, p) 11.00, r) 4.35, u)** 10.00.

Bezpośrednia komunikacya Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie —a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie— b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), i), g), l), m), o). s) kursuje tylko w niedziele i święta, t) i u) kursują codziennie.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **3.45,** ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10,** przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano

Syndyk tymczasowy
masy upadłości kupca łódzkiego
Berysza vel Berek Lipszyca

pomocnik adwokata przysięgłego Adam Pajewski, ogłasza wszystkim wierzycielom wspomnianej upadłości, że na zasadzie decyzyi Sądu Okręgowego w Piotrkowie z d. 15/28 lipca r. b. dla sprawdzenia wierzytelności naznaczony jest nowy ostateczny miesięczny termin od daty niniejszego ogłoszenia.

Syndyk tymczasowy
Pomocnik Adwokata Przysięgłego
Adam Pajewski
1298-1 w Piotrkowie.

Drobne ogłoszenia.

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 9 Сентября 1905 г.